

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcji i Administracji: w Drukarni E. F. Arvaya (ul. Farna) — Listy należy frankować. — Rękopismów nie zwraca się w miejscu: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Tygodnika Rzeszowskiego i księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześciostopowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane“ po 10 ct. od wiersza.

Nr. 112.

Rzeszów, dnia 20. Sierpnia 1887.

Rok III.

KALENDARZ.

Sierpień	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
21. niedziela	Jacka w.	Matejs.
22. poniedziałek	Hipolita b.	Laurentia.
23. wtorek	Filipa Ben.	Ewina.
24. środa	Bartłomieja a.	Anykity.
25. czwartek	Ludwika k. w.	Maksyma.
26. piątek	Zefiryna p. m.	Michea pr.
27. sobota	Przen. s. Kazim.	Uspen. pr. Boh.

Odmianny księżyc: Pierw. kwadra d. 25 o g. 9 m. 41 wieczór.

Rocznicę historyczną: 22 sierp. 1583. † Jan Kochanowski. — 23 sierp. 1494. Kłeska Polaków od Tatarów pod Winiowem. — 24 sierp. 1675. Obrona Trembowli. — 26 sierp. 1601. Pobicie Szwedów pod Rygą. — 27 sierp. 1596. Wyprawa na Wołoszczyznę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 19 sierpnia.

Najważniejszym faktem politycznym w chwili obecnej jest niewątpliwie zainstalowanie się księcia Ferdynanda Koburgskiego na tronie bułgarskim bez otrzymania inwestytury sultauskiej i bez zatwierdzenia mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim.

Akt instalacyjny odbył się uroczysto i nie bez ustępów iście dramatycznych. Była tam mowa metropolity wiedeńskiego, pełna namaszczenia i z napomnieniem do elekta, aby szanował konstytucję i wedle niej rządził; była przysięga na konstytucję, chociaż na samym wstępie ją pogwałcono; były modlitwy i śpiewy popów na estradzie, hurra na sali a placz kobiet na galerii. W końcu odczytano proklamację księcia do narodu, ogłaszającą niepodległość Bułgarii, poczem wyniesiono go na rękach deputowanych do powozu. Po południu tego dnia wojsko złożyło księciu hołd i przysięgę wierności a radość była tak powszechna i ogromna, że porwany nią książe przysięgł publicznie, krew i życie poświęcić dla szczęścia Bułgarów. Następnie Ferdynand I. rozwiązał sobranie, uwolnił regentów od dotychczasowych obowiązków i wybrał się w podróż po kraju, a mianowicie do Filipopolu, aby zaznaczyć i stwierdzić unią Rumelii z Bułgarią. Mamy więc nowe państwo bałkańskie i nowego dynastę, a wszystko to poszło tak łatwo i gładko, że tylko powinszować wypada Bułgarom powodzenia a księciu Ferdynandowi I. długiego życia, pomyślnego ożenienia się i licznej konsolacji.

Lecz należy pamiętać, że na dalszy rozwój i na ostateczne rozwiązanie sprawy bułgarskiej zastrzeżony jest wpływ Turcyi i mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, skoro ten traktat dotąd nie został unieważniony. Otoż wiadomą jest rzeczą, że przy akcie inauguracyjnym w Tirnowie żaden reprezentant mocarstw europejskich nie był obecny i że żadne z mocarstw nowemu księciu bułgarskiemu nie zapewniło wyraźnie swego poparcia. Przeciwnie wiadomo, że Turcyja zerwała z nim bezpośrednio stosunki dyplomatyczne, że Rosyja zaprotestowała przeciw jego wyborowi i osadowieniu się na tronie bułgarskim, kanclerz zaś niemiecki objawia wyraźnie w Nordd. Allg. Ztg. swoje niezadowolone z całej akcji księcia Koburgskiego, upatrując w niej pogwałcenie traktatu i lekceważenie mocarstw. Nawet półrządowy Fremdenblatt potępia jak najostrejszemu księciu Ferdynandowi, chociaż inne dzienniki wiedeńskie oświadczyły, że protesta mocarstw pozostaną bez egzekutywy i że są „grzmotami teatralnymi“. Wszyscy, tak Bułgarzy, jak sympatyzujący z nimi mocarstwa, zdają się liczyć na niemożliwość interwencji jednego mocarstwa, bo o mieszanej akcji nie ma mowy. Zda się, że nawet w Rosyi przewidują taką ewentualność, bo Journal de St. Petersburg powiada na końcu dłuższego artykułu: „Ostatecznie, jeżeliby się podobało mocarstwom dopuścić do pogwałcenia traktatu berlińskiego, niepodobnaby przypuścić, ażeby Rosyja uważała się sama jedną za powołaną do obrony tego, co by zeń jeszcze pozostało.“

Brukselski Nord, inspirowany organem rosyjskiego ministerstwa, umieścił w najświeższym numerze znaczący artykuł o stosunku Rosyi do Francyi. Artykuł ten, wywołany przesadnymi objawami uwielbienia francuskiej ligi patriotycznej dla zmarłego Katkova, miał we Francyi zrobić wielkie wrażenie, gdyż powiedziano tam, że Rosyja nie potrzebuje i nie przyjmuje tych objawów ze strony p. Derouleda, bo sympatyje swoje ma tylko dla Francyi umiarkowanej i dla takiego rządu francuskiego, jaki obecnie utworzono, to jest złożonego ze zwolenników otwartej i umiarkowanej republiki. Z tym rządem mogły być ułożone stosunki przyjazne i zupełne porozumienie. Ale Rosyja sympatyzując swymi nie może ognarzać tych, którzy w walce fakcyjnej są wcielonymi nieprzyjaciółmi gabinetu Rouviera i Flourens'a i usiłują gabinet ten obalić. Widocznie w Rosyi bierze górę polityka pokojowa, o czem zdaje się świadczyć także doniesienie z Petersburga do Polit. Corr.

„że od pewnego czasu dzieją się tam znaczne redukcje w stanie czynnym wojsk wszelkich rodzajów broni a podania oficerów i żołnierzy z czynnej armii o urlop bywają jak najchętniej załatwiane.“

Z Wiednia zapewniają, że przed niedawnym czasem odbyła się tam konferencja pruskiego posła Schloetzera z nuncyuszem Galimbertim i hr. Kalnokym w sprawie papieskiej, a mianowicie jakie terytorium mogłoby być papieżowi odstąpione. Byłoby to oznaką, że sprawa pojednania papiewstwa z Włochami nie poszła jeszcze w zapomnienie. Pod tą samą datą donoszą także z Rzymu, że król Humbert przesłał Papieżowi jubileuszowy upominek wielkiej wartości.

We Włoszech przygotowuje się walna wyprawa do Massawy, a w tym celu odbywają się tam zaciągi do legionów ochotniczych, do których zapisuje się bardzo wiele młodzieży szlacheckiej.

Wiec wójtowski.

Wiele się mówi a więcej jeszcze pisze o potrzebie zbliżenia gminy do dworu, o konieczności usunięcia tej przepaści, jaka dotychczas dwór od chaty oddziela — ale nie wiele faktów w tym kierunku wydarzonych byłoby do zaznaczenia. To też każdy objaw zajęcia się ludem, zbliżenia się do niego, zapoznania się z nim i jego potrzebami, witać należy z uczuciem żywej radości a z wdzięcznością dla tego, kto porzuciwszy kastowe przesady ima się pracy około dobra tej podstawy narodu, jaką stanowi nasz lud wiejski.

Piękny przykład takiej pracy znajdujemy w poście hr. Zdzisława Tyszkiewicza, który z całą gorliwością zaznają się z ludem i jego potrzebami i w tym celu od lat kilku urządza wiece włościańskie, na których słucha życzenia ludu i radzi nad sposobami polepszenia jego doli.

Ostatni taki wiec odbył się niedawno w Kolbuszowie, a sprawozdanie z niego podajemy za Kuryerem Rzeszowskim. Oto co pisze Kuryer:

Marszałek powiatu kolbuszowskiego, hr. Z. Tyszkiewicz, zaprosił w zeszłym miesiącu duchowieństwo okoliczne, szlachtę, wójtów i nauczycieli na naradę, w celu obmyślenia środków zmierzających do polepszenia bytu materialnego ludności tutejszego powiatu.

Na zaproszenie to stawili się wszyscy wójtowie z całego powiatu. Z miast i miasteczek nie było ani żywego ducha, księży było dwóch, ze szlachty, oprócz hr. Tyszkiewicza i wiceprezesa p. Błotnickiego, byli tylko pp. Hippmann i Jabłoński, a nauczycieli było zaledwie dziesięciu. Tym ostatnim nie można się dziwić, bo tu przeszkoda był wydatek na podróż.

Posiedzenie zagałę p. marszałek w sali posiedzeń Rady powiatowej, mniej więcej temi słowy: „Ciesz się mi to bardzo, iż widzę panów tak licznie zgromadzonych. Celem naszego dzisiejszego wiecu czyli zgromadzenia jest narada nad dobrem naszego powiatu. Nic nie pomoże, moi panowie, jeżeli potajemnie po wioskach, po karczmach, po domach i różnych kątach, będziemy narzekali i szemrali to na ustawy, to na prawa i na wszystko inne, że to złe, a to nie dobre, a nie wypowiemy tego zdania naszego otwarcie i jasno, jak na rozumnych ludzi przystało. Powinniśmy się często zgromadzać na takie wiece i tu nasze zdania i zapatrywania wypowiadać śmiało. Potajemnie szemra tylko nierozumny, albo tam za północną granicą, a my mamy przecież prawo, gdyż się nam wolno na wiece zgromadzać i otwarcie nasz sąd wypowiadać. Dlatego moi panowie nie słuchajcie żadnych potajemnych podburzań i podszeptów i nie narzekajcie potajemnie, lecz tu śmiało swoje zdanie wypowiadajcie, a ustanie o nas mniemanie, że my na wszystko tylko szemrać umiemy, a sami nie wiemy dobrze, co nam potrzebne.“

„Zeszłego roku odbyliśmy tu w Kolbuszowej taki wiec i uchwaliliśmy różne żądania. Jedne z nich są załatwione, inne po części tylko, a niektóre wcale nie. Postawiłem więc teraz na porządku dziennym, byśmy i tego roku usad niemi pomówili i abyśmy się dokładnie dowiedzieli, co się z nimi stało. Potrzebne do tego wyjaśnienia podam przy każdym punkcie.“

Tamtym razem uchwalono:

1. utworzyć stowarz. rzemieślnicze i przemysłowe po miasteczkach, celem popierania i udoskonalenia miejscowych wyrobów. Wiec uznał, iż go to nie obchodzi i radzić nad tem nie może, bo z miast nie ma nikogo. Uchwalił więc przejść do porządku dziennego i to z tem, by hr. Tyszkiewicz zaprosił do narad nad tym punktem samych mieszczan.

2. Uchwalono wnieść petycję do Rady państwa o zmniejszenie opłat i sporządzanie pertraktacji tak, by spadek do 150 złr. był wolny od opłaty, i żeby pertraktacje spadkowe były sporządzane nie przez notaryaty, ale przez sądy i urzędy gminne. Nad tym przedmiotem wywiązała się dłuższa dyskusja. Wielu wójtów zabierało

głos, a każdy wykazywał coraz dosadniej i coraz większe nieprawidłowości, jakie praktykują się przy wymiarze tych opłat.

W sprawie tej złożył hr. Tyszkiewicz następujące wyjaśnienie:

„Petycja, która tamtego roku została uchwalona, wpłynęła rzeczywiście do Rady państwa na moje ręce. Chodziłem i starałem się o jej załatwienie sam osobiście. W ministerstwie odpowiedziano mi, iż chętnie przystaną na zniesienie opłat pośmiertnych, gdy Rada państwa na to miejsce wyszuka inne źródło dochodu.“

„W komisji żądaliśmy Polacy, by opłaty nie było choć od 1000 złr., lecz Czesi i inni żądali uwolnienia od opłaty spadku do 2000 złr., a gdy rząd nie przystał na 2000 złr., jak oni chcieli, głosowali przeciw naszemu wnioskowi, a żeśmy Polacy w mniejszości, więc myśl ta upadła. Co do tego zaś, moi panowie, by pertraktacje prowadziły urzędy gminne, a nie notaryusze, to mi ministerstwo tak oświadczyło: Chętnie byśmy oddali tę czynność wójtom, nawet do dość znacznej wysokości, gdyby tylko byli do tego zdolni. Ale jakżeś może pan tego żądać patrząc na wykazy, połowa wójtów całej Galicyi jest sądownie karana, z tej pozostałej połowy znów połowa suspendowanych, a reszta tak niedbale urzęduje, iż w tych gminach nie ma najmniejszego ładni ni składu, a kancelarye ich są w największym chaosie. I jakżeś możemy oddać im tak ważną czynność? Postarajcie się panowie w Galicyi najpierw o to, byśmy widzieli, że wójtowie umią rządzić, to zaraz im oddamy i tę władzę. Na takie argumenta musiałem zamilknąć, bo są prawdziwe. Ja sam z własnej praktyki to wiem, że tak jest. Od kilku lat w tym kierunku pracuję, a tu ani krok naprzód nie postępujecie.“

Po tem wyjaśnieniu uchwalono petycji tej nie ponawiać, lecz tylko prosić p. naczelnika sądu, aby wszystkie spadki do wysokości 300 złr. nie przydzielal notaryuszowi, lecz sam sporządzał akta spadkowe.

3. Uchwalono starać się o uregulowanie rzeki Łęgu. Ponieważ ta sprawa jest jeszcze niezakończona, przeto po małej dyskusyi uchwalono poruszyć tę sprawę jeszcze raz.

4. Tamtego roku żądano, by starostwo miało na składzie paszportu bydłęce, by ich nigdy nie brakło, temu żądaniu uczyniono zadość.

5. Żądano, by urzędy podatkowe na życzenie stron wydawały tabele do sprawdzania podatków. To także nam przyrzeczono. Zgromadzenie oświadczyło, iż teraz urząd podatkowy żadnych nie stawia trudności.

6. Tamtym razem uchwalono, by wnieść petycję do Rady państwa o zmianę procedury cywilnej. Nad tym punktem rozwinęła się obszerna dyskusja, wykazująca jakie spustoszenia między ludem czyni obecna procedura.

P. Tyszkiewicz oznajmił, iż rząd polecił p. Madeyskiemu wypracować tę procedurę; on ją też wypracował, ale gdzieś ją schowano między aktami. Dlatego wiec uchwalił, by każda gmina zrobiła petycję o zmianę tejże procedury na ręce p. Tyszkiewicza.

7. Nad sprawą ustawy drogowej była długa i obszerna dyskusja. Mowców było wielu, a każdy domagał się przywrócenia dawniej ustawy. Uchwalono wnieść petycję o zmianę tylko najgorszego paragrafu, odnoszącego się do dostarczania materiału na mostki, w tym kierunku, by każdy dwór obowiązany był dać tyle drzewa, ile go potrzeba i po tej cenie, jaką wydział powiatowy oznaczy. Jeden z wójtów oświadczył, że dobrzeby to było, ale obawia się, że dwory na to nie zechcą przystać, bo to dla nich niewygodna.

„Nas to nie obchodzi“ — rzekł hr. Tyszkiewicz — czy się im to podoba lub nie, my żądamy tego dla dobra ogółu i dla dobra kraju. My się na nie nie oglądamy. My żądamy dobrej ustawy, a gdy ją otrzymamy, to i dwór się zmusi do jej wykonania i musi dać to, co będzie obowiązany. Przy obecnej ustawie, mówię to już z doświadczenia, dobrych dróg nigdy nie będziejmy mieli, więc też musimy się starać o całkowitą zmianę tejże.

„Mówię to nie na to, by hrabia z Weryni szukał popularności u ludu wiejskiego, bom z tego już dawno wyrósł, ale mówię to z przekonania, bez względu na to, czy się to komu spodoba lub nie. Ja chcę dobra ogółu, dobra wszystkich, bośmy sobie wszyscy równi. Każdy ma swe zasady i wypowiadać je może, a jeżeli mnie kto przekona, że moje zapatrywania są mylne, chętnie od nich odstąpię.“

Dalej pan T. oświadczył także, że od wielu dziedzićców otrzymał osobiste przyrzeczenie, że będą dostarczać drzewa tyle, ile będzie potrzeba, ale wielu także odmówiło mu po cichu. Jednak i tam nie przestanie pukać.

8. Następnie omawiano ustawę szkolną i uchwalono petycję o zmianę tej ustawy w tym kierunku, aby rady szkolne okręgowe mogły pozwalać na żądanie gminy, by nauczyciel mógł być także pisarzem gminnym. Hr. T., dziedziec, księża, kierownik szkoły w Kolbuszowej i bardzo wielu wójtów, wy-

kazując z tego korzyści dla gminy, byli za petycją. Inni znów wójtowie, jak n. p. z Dzikowa, byli przeciwni temu, przytaczając chwytliwe argumenta. Uchwalono na razie nie wnosić tej sprawy.

9. Gdy przyszło do osobistych wniosków, zabrał głos nauczyciel p. Rykala i wykazał, w jak zastraszający bywają sposób wyzyskiwani garncarze niwicy: traci garncarz i okoliczny lud a zyskują i bogacą się tylko żydzi jedynie przez to, iż okoliczne miasta, jak Kolbuszowa, Sędziszów, Ropczyce, Przecław, Mielec i Majdan, wbrew wszelkim istniejącym w tej mierze prawom, zakazały wstępu temu przemysłowi domowemu na targi i jarmarki. Nadto nieprawidłowem jest, że starostwa żądają od przemysłu domowego karty przemysłowej, a w ślad za tem, że urzędy podatkowe wymierzają podatek od tego przemysłu domowego. Wójtowie z całego powiatu przyklasnęli mowcy, a zabierając także głos wykazali, że dzieje się tak samo z całym przemysłem domowym, bo teraz nie wolno (?) do miasta przynieść nikomu co na sprzedaż: ani przetakarzowi, ani bednarzowi, lyżkarzowi, czapnikowi itp. ba, nawet i jagód nie wolno kobiecie wnieść do miasta, gdyż policya zaraz zabiera (??), każdy zdaleka za miastem musi za byle co sprzedać to żydowi, a ten dopiero sprzedaje to w mieście.

P. Tyszkiewicz przyrzekł, iż Wydział zajmie się tą sprawą, by ją załatwić pomyślnie, a o wyniku tak wnioskodawcę jak i wszystkie gminy powiadomi. Na tem posiedzenie zamknięto.

NASZE DZIECI.

W chwili obecnej, gdy kończą się wakacje i każdy z ojców poczyna się znowu troskać o dalsze wychowanie dzieci, jedno z pism emigracyjnych, Głos Polski w Paryżu, zamieszcza artykuł o tem wychowaniu, a artykuł tak pięknych myśli pełen i tak wybornej nadający się dla wszystkich Polaków zarówno w kraju, jak na obczyźnie, że poczytujemy sobie za obowiązek podać go za czern. Gazetę Polską czytelnikom w całej rozciągłości.

Oto brzmienie artykułu:

„Utyje kiedyś na chlebie wygnania,
I nieszczęśliwe dzieci go obsiedą,
Krzyżąc: Ojczyzno nam daj, lub do spania
Grobówiec sławny! Ale nie posiadą
Grobni ni sławy. I to jest przekleństwo,
Które ja rzucam na nich! — ich rodzeństwo!“
(J. Słowacki — Beniowski).

Któż z nas — pisze Gaz. Pol. — mógł kiedy odczytać te słowa gorzkiego a genialnego poety, bez uczucia przestrachu, jakby i tym wierszem „sięgał do wnętrza trzewi naszych — i zatargał!“ Szczeknijmy z boleścią, ale nie przeklinajmy wieszczka, choć on nas „sercem gryzie“. Starajmy się tylko o to, aby ta jego przepowiednia na nas się nie ziszcila.

Ważniejszą i donioślejszą kwestyi społecznej nie znamy, jak wychowanie wogóle. Od wychowania zaś polskich dzieci zależy niewątpliwie przyszłość nawet polityczna narodu polskiego; a dlatego głównie ta przyszłość niektórym z nas w tak czarnych przedstawia się kolorach, że wychowanie narodowe nowych pokoleń coraz to nowe napotyka trudności i przeszkody.

Wiadomy jest stan szkół w zaborze rosyjskim; nie wiele lepszym niestety stał się od dziesiątka lat i w pruskim zaborze; a zanosi się, jakeśmy doniesili, na nowe tam pogwałcenie praw przyrodzonych, napróżno niegdyś zagwarantowanych traktatami i obietnicami królów, które, jak powiedział Bismarck, nie warte były „pffferlinga“.

Ze Galicyi lepij, mówi Gaz. Pol. — to wiemy, i nie należymy do tych, którzy zarzucają władzom autonomicznym tamtejszym, że nie doszły jeszcze do wszystkich pożądaných rezultatów, jakieby same niewątpliwie osiągnąć chciały; jednak i tam nie bez ale. I liczba szkół zbyt jeszcze ograniczona, i przestarzałe przesyły niektórych jeszcze, jak słychnać, stoją ich rozwojowi na przeszkodzie; a szczególnie położenie finansowe Galicyi tamuje skuteczniejszą i gruntowniejszą szkół reformę. Mamy jednak nadzieję, że przy agitacji towarzystw nauczycieli tak niższych jak średnich szkół, dobre chęci większości potrafią z czasem przelamać wszelkie trudności i przewyciężyć opór zacofanych stronników ciemnoty ludu, jeżeli rzeczywiście znajdują się jeszcze jacy tu i owdzie.

Pamiętajmy tylko, że stan szkół w Poznańskiem i zaborze rosyjskim jest owocem obcej przemocy a nie naszej winy; na Galicyę zaś tem większą spadała w tej mierze odpowiedzialność, o ile większa jej przysługuje swoboda.

Na emigracji nie swobody nam brak w urządzaniu szkół naszych w duchu narodowym; ale wielu, bardzo wielu niestety innych rzeczy, a nade wszystko gruntu pod stopami polskiego, powierzone polskiego, mowy polskiej odbijającej się ciagle o uszy naszych dzieci, jednem słowem otoczenia polskiego; a tym brakiem żadna ofiarność, żadna gorliwość w zupełności zaradzić nie jest w stanie, dlatego tu zadanie trudniejsze może jak gdziekolwiek indziej.

A więc nigdzie nie powinniśmy liczyć na same tylko szkoły dla utrzymywania w dzieciach naszych tego wszystkiego, co stanowi narodowość, tego wszystkiego, bez czego oneby prawdziwymi Polakami być nie mogły — bez czego zatem Polaka istniećby niezawodnie prędzej czy później przestać musiała. Ojców i matek to obowiązek: do nich też dzisiaj nasze zwracamy słowa. O szkołach samych, tak krajowych jak emigracyjnych, obszerniej kiedyś pisać będziemy.

Rodzicom polskim, w kraju zamieszkałym, nie pozwolilibyśmy sobie skreślać ich obowiązki, gdyż oni je lepiej od nas znać mogą i powinni. Streszczają się one zresztą, zdaniem naszym, w tych kilku słowach: „Walczyć przeciw zgnębieniu i wpływowi otoczenia obcego i wrogiego w szkole i poza szkołą”. A więc utrzymywać czystość narodowego języka wbrew jego przesławcom, wychowywać dzieci w obyczajach narodowych, aby stały im się jakoby drugą naturą, nareszcie zaszczerpić w nich zasady miłości ojczyzny. Ale mówimy tu o miłości idealnej i bezinteresownej, o miłości połączonej z wiarą i z nadzieją, o miłości opartej na dokładnej znajomości przeszłości dziejowej narodu i jego dzisiejszego położenia, o miłości ogólnej, nie zamykającej się w jednej prowincji, a tembardziej w jednej warstwie społecznej, o miłości nareszcie czynnej i działającej w granicach okolicznościami wskazanymi, a mimo wszystkiego bardzo szeroko. Nie miłujcie ten, który nie działa; owóż wszędzie można szerzyć między mniej światłymi trochę więcej światła, biedniejszym zanosić trochę pomocy i pomocy: a tego wszystkiego już za młodu i to od rodziców uczyć się potrzeba. Takie wychowanie, naszym zdaniem, byłoby i jest niezawodnie w większej części domów polskich najlepszym i jedynym zaradczym środkiem na te choroby, które, jak słyszymy, nurtują pod panowaniem rosyjskiem pewną część młodzieży naszej: to jest pozytywizm samolubny i materialistyczny, lub pesymizm popychający słabsze umysły ku panslawistycznym i nihilistycznym teoryom, głoszonym w Petersburgu i Moskwie. Takie wychowanie najlepiej oddziaływać może i powinno „przeciw wszelkim objawom słabnącej wiary w ostateczny tryumf praw naszego narodu”.

A nietylko w zaborze rosyjskim okazują się podobne takie objawy; chociaż gdzieindziej inną przybierają formę. Nie nauczajmy młodzieży zbytowego oportunistu, opartego na osobistym niezawodnie dobrze rozumianym interesie, bądź indywidualnym, bądź rodzinnym, bądź nawet pojedynczej prowincji. Nie rachujmy zazwyczaj myślącej, ale wiary góry przenoszącej młodym sercem potrzeba. Nie zasklepiajmy młodych umysłów ciasnymi uprzedzeniami do zdobywcy współczesnej cywilizacji, ale rozkwierajmy je na oścież temu wszechświatu, co jest dobrem, pięknem i szlachetnym w dążnościach naszego czasu. Wszak gruntowna moralność i głębokie zamiłowanie ojczyzny, będą dostatecznym antidotem przeciw niektórym i niezdrowym, przynajmniej, wpływom zbyt poniewieranego zaiste niekiedy postępu. Doświadczenie zaś i lata potrafią dość wcześniej umiarkować młodzieńcze porwy i przesady. Nie chcemy mieć młodych starców: jest ich niestety dzisiaj wszędzie zbyt wielu na świecie, a taka młodzież, stanowiąca gdzieindziej symptom upadku społeczeństwa, nie przedstawiałaby tem bardziej u nas żadnej ręką odrodzenia.

Lecz, powtarzamy, o tem wszystkim wiedzą od nas lepij rodacy nasi w kraju, a uwagi te od nich często słyszane, tu w kilku słowach streszczyć próbowaliśmy. Ależ i my na emigracji mamy swoje choroby, na które innego niema prawdziwie skutecznego lekarstwa, jak w wychowaniu narodowym wśród samego ogniska rodzinnego.

I tu otoczenie wpływa zgnębienie na uczucia narodowe, a tem zgnębienie, że łagodne, nieznaczne, i że tak powiemy, uśmiechające, to pod postacią przyjaźni, to czasem nawet pod postacią ukochanej żony, a matki dzieci naszych. Nigdzie łatwiej szum nie jest wynarodowienie nas samych, a cóż dopiero tu urodzonych dzieci, jak na ziemi obcej. A jednak ścisłym każdego ojca obowiązkiem jest ochronić synów i córki od utraty polskości; polski ojciec francuskich lub angielskich dzieci z pewnością sam czuje, że przeciw ojczyźnie zawinił, pozabawiając ją tych, którzy jej mieli i powinni byli być synami, i jakoby okradając ją ze skarbu, który do niej należał. Niewątpliwie tacy ojcowie sami najpierw ponoszą karę za ten niespełniony obowiązek, kiedy z dziećmi nietylko po polsku, ale nawet czasem o rzeczach polskich, które im są obojętni, rozmawiać nie może. Lecz kara, jakkolwiek ciężka, nie zdejmuje z niego cięższej jeszcze winy.

Wiemy, że nader trudne to zadanie, że między powinnościami emigranta, nie ma ani jednej, która wymagałaby tyłu codziennych, ciągłych starań, wysiłku, walk niekiedy. Ale nie mówiąc już o nagrodzie, która ma te usiłowania uwieńczyć, t. j. o błogiem zaświadczeniu sumienia że, wbrew okolicznościom i przeszkodom, przysporzyło się sprawie ojczystej jednego lub kilku więcej obrońców, czy trudność obowiązku ma być czem innym jak bodźcem do pełnienia go tem święciej?

Zaiste, wychodzą polski, nie tak tanim kosztem na prawo szczytów się nazwa patrioty.

Patriotą najlepszym, nie ten który najgłośniej mówi o patriotyzmie, ale ten który „choć drobnym czynem” o miłości ojczyzny „daje ślad”.

Patriotą najlepszym, nie ten który wiele wymaga od drugich i surowo ich krytykuje, a sam od każdej roboty się uchyla, ale ten który z siebie przykład daje poświęcenia i pracy.

A patriotą najlepszym ten, który pełniąc i inne powinności, nie zapomina o najważniejszej, a dlatego najchlubniejszej, że jest może najtrudniejszą, to jest ten, który wychowuje w dzieciach prawdziwych następców swoich, który oddaje krajowi największą usługę, pracując dla jego przyszłości.

Podnieśliśmy tu tylko zasadę. O szczegółowych sposobach wychowywania dzieci po polsku na ziemi obcej, mogliśmy szeroko się rozwinąć. Istnieją one, a od nas zależy pomnażać je jeszcze w dwójnasób. Różnią się one według stanowiska majątkowego i położenia każdego z nas: jednym łatwiej, drugim trudniej dojdź do wskazanego celu: ale dla nikogo nie ma tu niemożliwości takiej, która by kogokolwiek uwolniła od dokładania wszelkich starań w tak ważnym przedmiocie. Znajdzie niezawodnie każdy w sercu swoim najlepszy sposób zadosyćczynienia swoim osobistym w tym względzie życzeniom, a ogólniej, tak widocznej, tak oczywistej potrzebie. A w takim i w takim tylko razie będzie mógł odpowiedzieć poecie: że podobne rodzeństwo jest dla rodziców i kraju nie przekleństwem, ale błogosławieństwem i pociechą.

Rządowy projekt organizacji gmin wyznaniowych izraelskich.

Wiadomo, jak dawno już toczy się sprawa reformy wyznaniowych gmin izraelskich. Obradowały nad nią wiece rabinów — domagali się jej zdyżi zarówno starożytni jak i żydzi postępowi — żądali jej antysemita — pragnąc jej musiał każdy, kto dąży do ładu i postępu w kraju. Oparta jeszcze o josiński patent, obecna organizacja gmin wyznaniowych izraelskich, wobec tak bardzo zmienionych stosunków, żadną miarą utrzymać się nie da. Zrozumiano to wreszcie w Wiedniu i od dłuższego czasu słycać, iż w ministerstwie wyznań czynią się studia i odbywają się narady w tym przedmiocie. Referent tych spraw w ministerstwie, radca dworu Rittner, miał podobno opracować projekt ustawy o organizacji gmin wyznaniowych. Piśma wiedeńskie podały niedawno ten projekt w streszczeniu, i jakkolwiek W. R. A. bend-Post oświadcza, że projekt ten jeszcze jest ciągle w studium przygotowawczym, podajemy owe streszczenie — w obec ogólnego zajęcia, jakie ta sprawa w kraju naszym budzi:

§. 1. przydziela wszystkim wyznawców religii żydowskiej do gmin wyznaniowych, których zadaniem jest — starać się o zadosyćczynienie religijnym potrzebom członków tychże gmin, szczególnie zaś o utrzymanie i dalszy rozwój zakładów służby Bożej, szkolnych albo dobroczynnych.

Ustęp drugi tegoż paragrafu oddaje także gminie wyznaniowej nadzór nad wszystkimi takimi żydowsko-wyznaniowymi zakładami i sprawami, których kosztów nie ponosi gmina jak: prywatne domy modlitwy, religijno-ceremonialne czynności (obrzezanie itp.), małżeństwa, pogrzeby, dalej stowarzyszenia pogrzebowe i inne. Wszakże prawo nadzoru gminy nie rozciąga się na te ćwiczenia religijne, przy których nie używa się tori.

§. 2. Do utworzenia gminy tudzież złożonych z kilku gmin okręgów, potrzeba zezwolenia państwa.

§. 3. Zezwolenie takie wtedy tylko może być udzielone, jeżeli prośba o to wystosowana jest przez większość żydowskich ojców rodzin, na terytorium gmin zamieszkałych, jeżeli jest udowodnione, że utworzyć się mająca gmina rozporządza dostatecznymi materialnymi siłami i potrzeby swe w prawie dozwolony sposób zaspokoić może — i że gmina może utrzymać potrzebne do nabożeństwa budynki i urządzenia, i opędzić koszt utrzymania rabinów, innych urzędników gminy i porządnej nauki religijnej.

§. 4. Orzeka, iż wewnętrzną organizację gminy ustanawia statut każdej gminy, przyczem wyliczone są postanowienia, które w statucie zawarte być muszą.

§. 5. Na utworzenie gminy zezwala krajowa władza (namiestnictwo), na której terytorium zwierzchność gminy ma mieć siedzibę — zaś ministerstwo w takim razie, jeżeli gmina ma powstać na terytorium dwóch krajów koronnych.

§. 6. Żydzi, mieszkający na terytorium tak utworzonej gminy, są jej członkami. Ci, którzy nie mieszkają na terytorium żadnej gminy wyznaniowej, będą przydzieleni do najbliższej gminy.

§. 7. Na wypadek zmiany miejsca zamieszkania, opuszczający gminę zapłaci w niej podatek za rok, w ciągu którego ją opuszcza, w tej zaś, do której się przesiadła, dopiero za rok następnym.

§. 8. Członkami zwierzchności gminy wyznaniowej mogą być tylko tacy, którzy są w pełnym posiadaniu praw obywatelskich. Wynik wyboru zwierzchności ma być zakomunikowany władzy administracyjnej powiatu.

§. 9. Orzeka, iż rabinem, lub jego zastępcą, tudzież kaznodzieją może być zamianowany tylko obywatel austriacki, który wykazuje się nieposzlakowanym życiem co do moralności i jako obywatel, i którego ogólnie i fachowe wykształcenie należy jest udokumentowane. Co do tych kwalifikacji i sposobu ich udowodnienia, minister wyznań wyda osobne rozporządzenie.

§. 10. nakłada na wydział gminy wyznaniowych obowiązek, zgłosić do władzy powiatowej nazwiska osób, do wyboru desygnowanych, władza zaś może w granicach §. 8. podnieść zarzuty przeciw kandydatom. Jeżeli to w przeciągu 30 dni od dnia zgłoszenia nie nastąpi, wybór bez przeszkody odbyć się może.

§. 11. postanawia, że wybór przełożonego, rabina, zastępcy jego, tudzież kaznodziei, jeżeli zakres ich działania ma się na kilka gmin rozciągać, zależnym jest od zatwierdzenia ministra wyznań.

§. 12. Rząd może żądać złożenia z urzędu każdego z poprzednio wymienionych funkcjonariuszów, któryby stracił obywatelstwo austriackie albo popełnił czyn karygodny. Jeżeli zaś który z wymienionych postępuje w sposób taki, iż dalsze pozostanie jego w urzędzie można uważać za niebez-

pieczne dla publicznego porządku, może rząd także domagać się, by go usunięto; jeżeli to się nie stanie, wtedy rząd wysłał na koszt gminy urzędnika, dopóki zakwestyonowane miejsce nie będzie należycie obsadzone. Tak samo należy postępować, jeżeli rabin lub zastępca jego nie spełnia ciężkich na um obowiązków.

§. 13. od zezwolenia władzy czyni zależnym stałe lub okolicznościowe łączenie gmin wyznaniowych lub ich reprezentantów ku wspólnym celom.

§. 14. Orzeka, że te same postanowienia, jakie obowiązują przy zakładaniu gmin, mają być odpowiednio stosowane przy tworzeniu gmin powiatowych.

§. 15. zezwala, ażeby dodatki na cele wyznaniowe, na które władza dała zezwolenie, mogły być egzekwowane w drodze administracyjnej.

§. 16. ustanawia prawo nadzoru państwa nad administracją gminy wyznaniowej i czynnościami jej urzędników i oznacza sposób postępowania karnego celem zapobieżenia nieprawidłowościom.

§§. 17 i 18 zawierają postanowienia przejściowe, zaś §. 19. porucza wykonanie ustawy ministrom wyznań i spraw wewnętrznych.

„Ojczyzna” pisząc o tym projekcie dodaje: „Nie jest to, jak powyżej wzmiankowaliśmy, projekt ostatecznie wykończony, ale tak jakim obecnie jest, nas zadowolnić nie może. §. 3. i 4. daje przewagę w 10 wszystkich gmin żydowskich naszego kraju żywiolom konserwatywnym i zacofanym, a ogólnie sformułowany §. 9. orzekający, iż rabin lub kaznodzieja posiadac powinieli fachowe i ogólne wykształcenie, wydaje nam się elastycznym i niewystarczającym, zwłaszcza, że intencje ministra wyznań, od którego projekt ten czyni zawieszony wymagania co do kwalifikacji, wcale nie są znane”.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 20 sierpnia 1887.

Uroczystość urodzin Cesarza obchodzila zalogą tutejszą capstrzykiem odegranym przez muzykę 40 pułku po ulicach miasta w dniu 17 bm. wieczorem i pobudką następnego dnia rano.

Msza polowa zapowiedziana na błoniach z okazji tych urodzin nie przyszła do skutku z powodu deszczu. Natomiast odbyło się solenne nabożeństwo w kościele parafialnym w obecności przedstawicieli władz, wojskowości i licznie zebranej publiczności. Honory wojskowe pełnił batalion 40. pułku pod wodzą c. k. majora Trinka. Podczas mszy wykonywała muzyka 40. pułku utwory treści religijnej.

Z kościoła parafialnego udali się przedstawiciele władz do miejscowej synagogi, gdzie się również odbywało solenne nabożeństwo. Wnętrze synagogi było udekorowane, a z przyjemnością wypada nam zanotować, iż hymn austriacki odśpiewany został po polsku.

W dzień urodzin cesarskich odbył się w restauracji kolejowej obiad, daney przez tutejszy korpus oficerów. Obecnych było przeszło 100 osób, między którymi znajdowali się reprezentanci wszystkich tutejszych władz. Toast na cześć Cesarza wniósł generał v. Bonn, na który odpowiedzieli obecni trzykrotnym okrzykiem.

Zaloga tutejsza wraz z oddziałami strzelców, artylerji i konnicy opuszcza 21 t. m. Rzeszów udając się na wielkie ćwiczenia polowe pod Przemysłem.

Wpisy uczniów do tutejszego c. k. Seminarjum naucz. odbędą się dnia 30 i 31 sierpnia od 9—12 przed poł. i od 3—6 po południu w kancelaryi zakładu. Tylko pełnoletni uczniowie mogą się sami do zapisu zgłosić, wszyscy inni zaś mają przybyć z rodzicami lub opiekunami. W razie ważnej przeszkody może być nieobecność rodziców lub opiekunów uwzględniona, muszą jednak złożyć pisemne oświadczenie, iż pragną, by ich synowie do zakładu zostali przyjęci. Warunki przyjęcia na I. rok są następujące: 1) Ukończony 15 rok życia, stwierdzony metryką urodzenia, 2) przedłożenie ostatniego świadectwa szkolnego, 3) w razie zaś, gdy między opuszczeniem szkoły a zapisem upłynął dłuższy czas, należy przedłożyć świadectwo moralności, 4) świadectwo zdrowia, wystawione przez c. k. lekarza powiatowego, 5) zdanie egzaminu wstępnego. Kandydaci na rok przygotowawczy muszą wykazać się ukończonym 14 rokiem życia.

Równocześnie odbywać się będą wpisy do szkoły wzorowej, a ponieważ liczba uczniów jest w tej szkole ograniczoną, i zeszłorocznym uczniom ujął pierwszeństwo do zapisania się, przeto należy wcześniej zgłaszać się do zapisu, gdyż późniejsze zgłoszenie uwzględnione nie będzie.

Ponieważ uczniom c. k. Seminarjum naucz. nie wolno mieszkać gdzieindziej, jak tylko w domach do trzymmania uczniów uprawnionych, przeto rodzice i opiekunowie, jako też kandydaci zechcą pierwsi do pomieszczenia zasięgnąć informacji w Dyrekcji zakładu.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatkowego ólewa ewidencyjnego, Józefa Hoffmanna, geometrą ewidencyjnym 2 klasy w Kolbuszowie.

„Sokoły” nasi wedle zapowiedzi odbyli wycieczkę do Odrzykonia i Iwonicy w szczupłej wprawdzie liczbie, lecz za to nie mogą się nachwalić doznanych wrażeń z tych uroczych okolic. W Iwonicy doznali serdecznego przyjęcia, i nie też dziwnego, że pobyt na wycieczce przedłużony był musiał o cały dzień.

Wrażenie pogody odbędzie się jutro w parku miejskim ostatni koncert bawiacej tutaj podczas ćwiczeń muzyki 40 pułku.

Zacmienie słońca. Zapowiedziane od dawna to wspaniałe i rzadkie zjawisko przyrody, choć nie w całej pełni widziane dla nas, wywołało u

wielu ciekawych przygotowaniem... przynajmniej zakopcanych szkielec. Wczesnym rankiem, bo przed piątą godziną zawracały budziki, by zbudzić ze snu dyktantów - astronomów, — lecz jakież smutne ustąpiło rozczarowanie, gdy podniesiona zasłona okien okazała obserwacje niemożliwe. Właśnie o tej godzinie jakby na przekór łal potężny deszcz, a całe nabożeństwo było chmurne.

Konkurs na posadę inspektora policji miejskiej rozpisuje tutejszy magistrat. O ile sobie przypominamy, posada ta od lat kilkunastu stale obsadzona nie była i wybraniec nie może nigdy zadowolnić swoich przełożonych. Czy okoliczność ta nie powinna być popędem do lepszego i gruntowniejszego zastanowienia się nad kandydatami, a do powzięcia hasła „precz z protekcją”?

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w zeszłą sobotę przy budowie szpitala powszechnego. Przy spuszczeniu lundynów podtrzymujących rusztowanie, izraelitka tutejsza p. K. przystąpiwszy przez nieostrożność zanadto blisko, uderzona została przez spadający słup tak silnie, iż następnego dnia umarła. Sledztwo sądowe za winnymi w toku.

Na wystawę krakowską przygotowuje tutejsza Spółka mleczarska okazy serów. Łańcucka fabryka rosolisów wysłała na wystawę 600 okazów wódek różnych gatunków i z różnych lat.

Nieprzyjemny wypadek spotkał w ubiegłą sobotę pannę N. Wziasie wycieczki wózkami do miasta opadł dyszel, a potrącone przednimi kołami konie szarpnęły tak silnie, że p. N. wypadła na ziemię, nie doznając szczęściem żadnego silniejszego obrażenia. Uniesione rumaki zdolano wkrótce ująć.

Wcale się nie spisali. Podczas pochodu muzyki grającej wieczorem w wilię urodzin cesarskich, wbiegły na ulicę takie tłumy obdartych i zabrudzonych żydków, że z podziwieniem pytaliśmy się, gdzie jesteście, ażali nie w Patagonii? Niedosć, że w jednej chwili zatamowali przechód ulicami i powietrze napelili niemiłą wcale wonią, ale nadto powybijali mnóstwo szyb.

Czy rodzice i majstrowie, bo była to przeważnie młódz, nie powinni w takich razach więcej opieki roztoczyć? Wszak wypuszczenie takiej zgraji nikomu zaszczytu nie przynosi, a porządnym ludzi naraża na chronienie się po sieniach, by nie być upastowanymi, popychanymi przez te tłumy. Gdzieindziej tego się nie dopatrzy; u nas pod tym względem jeszcze straszna dzicz...

Nową taryfę dorożkarską przygotowuje Zwierzchność miasta. Ceny jazdy podobno mają być niższe od dotychczasowych. Byłoby również bardzo pożądaną rzeczą, aby zaprowadzono stałe stacye dorożkarskie: na Nowem mieście, w rynku głównym i na placu obok kościoła farnego.

Mieszkańcy ulicy krakowskiej upraszają św. Magistrat o powiększenie tanie liczby latarni. Nietylko tam, ale w ogóle w całym mieście nie zbyt wiele mamy latarni; te które są, nie są dostateczne i dlatego ponawiamy prośbę, już kilkakrotnie wyrażoną, o większe zajęcie się sprawą lepszego oświetlenia miasta.

Strzelanie do tarczy o premię urządzili w ubiegłą środę konsystujący w naszym mieście oficerowie. W zabawie tej brał udział także generał v. Bonn. Podczas tego przygrywała muzyka 40. pułku.

Otiarą nieszczęśliwego przypadku padł przed kilku dniami adjunkt sądu pow. w Leżajsku p. Schleim. Kiedy wracał wózkami z Łańcuta, spłoszyły się konie i skoczyły w bok, skutkiem czego wóz przewalił się do rowu. Na upadającego p. Schleima zwała się wieżowa z Łańcuta maszyna do szycia i tak nieszczęśliwie ugodziła go w głowę, iż tenże w kilka godzin ducha wyzionął.

Onegdaj odbył się w Łańcutie pogrzeb przy licznych udziałach publiczności i reprezentantów władz, którzy przynajmniej w ten sposób pragnęli pocieszyć stroską małżonkę.

Zmarły szczytli się mianem dzielnego urzędnika i prawego kolegi.

Zapomoga. Cesarz udzielił z swojej prywatnej szkatuły dla przysiołka Wyrze ad Grębów w powiecie tarnobrzelskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

Stan chorób nagminnych w powiecie rzeszowskim w lipcu 1887 urzędownie sprawdzonych i leczonych.

1. Ospa (Variola) w rzeszowskim szpitalu powszechnym. Zachorowały i zostały w leżeniu 2 osoby szczepione i 2 niezszepione. 2. Dur brzuszny (tyfus) w Łące (lud. 1387). Do pozostałych z czerwca 5 przybył w lipcu 1 chory. Wszyscy wyzdrowieli. 3. Czerwonka (dysenteria) w Żarnow (lud. 821); z czerwca pozostało i wyzdrowiało w lipcu 5 chorych. 4. Błonica (dysenteria) w Głiskach i Hyżnem (lud. 2207); zachorowało 5, z tych wyzdrowiało 2 a umarło 3 dzieci. 5. Krztusiec (kolekusz) w Hadlach, Krasnem i Przewrotnem (lud. 3888). Do pozostałych z czerwca 52, przybyło w lipcu 51 chorych. Z liczby 103 chorych, wyzdrowiało 67, umarło 14, zostaje w leżeniu 22.

Z chorób zwierzęcych sprawdzono w Jasionce zarazę węglikową u 2 koni i 2 krów, z których 1 krowa wyzdrowiała, a reszta padła.

W lipcu wydało tutejsze c. k. starostwo następujące ważniejsze zarządzenia: 1. Miasteczku Czudec polecono z powodu licznych skarg na niezczyszczenie ulic, placów i domów, aby zwierzchność gminna w myśl obowiązku zakreślonego jej ustawą z r. 1870 przeprowadziła potrzebne oczyszczenie. 2. Zwierzchności gminnej w Hyżnem nakazano przy udziale żandarmerji przeprowadzić desynfekcję domów zajętych błonią i wzbronie w tej gminie waleśniania się żebrakom, domokrażcom, szmacciarzom, jajarzom i t. p. 3. Gminę Chmielnik pouczone, że wybranie szpichlerza gminnego na szpital choleryczny jest nieodpowiednim i

polecono w tym celu wybrać inny budynek. 4. Z powodu wybuchu cholery w Sycylii przypominano wszystkim gminom i obszarom dworskim potrzebę środków ostrożności, wskazanych w r. z. 5. Gminy około miasteczka Jawornika zawiadomiono, że Anna Solarz z Widaczowa, zajmująca się nieprawie pomocą akuszerką przy kobietach wiejskich, leży w tutejszym szpitalu chora na syphilis i polecono tę wiadomość celem przestrogi ogłosić wszystkim kobietom, któreby mogły akuszerki potrzebować. 6. Wezwano Zarząd tutejszego szpitalu powsz. do przedkładania co miesiąc wykazu chorych na syphilis celem nadzoru osób o chorobę tę podejrzanych. 7. Ponieważ w ogrodzie obok szkoły żeńskiej urządzono kuchnię połową dla batalionu strzelców, przeto zwrócono uwagę zwierzchności gminnej m. Rzeszowa, że w braku odpowiedniego zlewu zachodzi obawa, aby luźne rozlewanie opłuczyni mięsa i pomysł od tak znacznej liczby ludzi, przez cały miesiąc i to w najgorętszej porze roku niezanieczyściło ogrodu w takim stopniu, iżby ztąd powstać mogły szkodliwe wyziewy, a co gorsza zatrucie gnilnymi organicznymi częściami wody studziennej na czas długi z nieobliczonymi szkodliwymi następstwami dla szkoły żeńskiej i męskiej. Wezwano gminę do dostarczenia kucharżom beczki na kotach mającą służyć za zlew i do ścisłego nadzoru, aby nieczystości w rzeczy samej do beczki wlewano.

Wdowa po generale Langiewicz wzbogaciła ces. menażeryę w Schoenbrunn kilka okazami zwierząt. Ofiarowała ona gazetę nabijską, muffiona, dwie owce rasy karamanli, dwie kozy merynosowe, i 6 rzadkich kur indyjskich.

Nowe guldeny. Drnkarnia państwowa przygotowuje druk nowych not guldenowych. Termin emisji naznaczono na 1. lipca 1888.

Biała chorągiew powiewa od kilku dni na szczycie zabudowania sądowego w miasteczku Wigstadt na Szląsku austriackim. Dekoracja ta oznajmia mieszkańcom, że wszystkie cele więzienne są wolne.

Defraudanta Zalewskiego przywieziono 15. b. m. z Bremy do Wiednia. Chociaż pora przybycia była utrzymywana w tajemnicy, publiczność tłumnie zebrała się na dworcu, a eskortujący więźnia urzędnik policyjny Daxberger z dwoma detektywami i patrolem miał spór zostawiając z ostawą delikwenta do sądu karnego. Zalewski miał stalowe „bransolety“ na rękach. Doniesienia dzienników, jakoby w podróży swęj do Ameryki nosił strój polski na sobie, były nieprawdziwe.

Wystawę karykatur przygotowują właśnie w Paryżu. Ekspozycja ta obejmować będzie wszystkie karykatury od początku bieżącego stulecia do naszych czasów. Najlepiej przedstawioną będzie epoka króla Ludwika Filipa, w ciągu bowiem jego panowania powstały niezliczone wydawnictwa, poświęcone wyłącznie karykaturze.

Karzeł. Przy brance wojskowej w Katowicach na Szląsku pruskim stanął do asenterunku 22-letni poborowy z Wirku, który jest tylko 75 centymetrów wysoki, a zatem nie większy od rękawa. Tęgo karta przyniosła matka na ręku. Brat jego służy we wojsku i jest słusznym chłopem, tymczasem karzełek wygląda jak pięcioletnie dziecko. Matka jego opowiada, że do pięciu lat rósł i rozwijał się prawidłowo, dopiero z piątym rokiem przestał rosnąć i pozostał we wzroście, w mowie, nawet w jedzeniu dzieckiem. Jedyne, co go od dzieci wyróżnia, jest namiętne palenie tytoniu.

Telegram papieża. Czytamy w Gazecie Pol.: Mieszczanin w Reichenbergu S. uległ obłędowi, że mu papież zakazał jeść. Wszystkie usiłowania rodziny nie zdołały przekonać nieszczęśliwego o mylności jego mniemania. Naturalnie, że S. upadł coraz bardziej na siłach, a rodzina nie widząc innego wyjścia, udała się do urzędnika telegrafu z prośbą, by sfalszował telegram, w którym niy papież pozwala już obłąkanemu przyjmować pokarmy. Urzędnik oczywiście nie zgodził się na tę propozycję.

Wtedy postarała się rodzina o telegram z Rzymu następującej osnowy: „Od dziś pozwalam panu już jeść“. Podstęp udał się znakomicie, chory ucieszył się niesłychanie telegramem papieża, a rodzina nie ma już ambarasu z przymuszaniem go do jedzenia i picia.

Wielka fundacja. Krupp, „król armat“, ustanowił fundacją milion marek na rzecz robotników w fabryce dział w Essen. Dochodami fundacji zarządzać będzie komitet, złożony z delegatów, pryncypała fabryki i robotników.

Uniwersytet żeński. W dniu 4. paźdz. b. r. będzie otwarty w Eghen w Anglii niewieści uniwersytet, powstały z zapisu testamentowego aptekarza Holloway. Uniwersytet będzie nosił nazwę Royal Holloway College. Rektorką zostanie mis Bishop.

Kościół pływający. Olbrzymi parostatek angielski Great Eastern, który urządzonym był na 4.000 pasażerów i służył przy założeniu podmorskiego telegrafu atlantyckiego, został obecnie zamieniony na pływający kościół i zawinął do portu w Dublinie. Co niedziela w największej sali parowca odprowadzane jest nabożeństwo dla robotników portu i żalagii sąsiednich okrętów.

Nekrolog Katkowa z Wiestnika J e w r o p y brzmi: „20 lipca umarł w majątku swoim pod Moskwą M. N. Katkow, redaktor M o s k o w s k i e h wiadom. i autor naczelnych artykułów w tem piśmie, które przestały się ukazywać z nastaniem jego choroby. O znaczeniu tych artykułów mieliśmy sposobność mówić nieraz za życia autora, dlatego powtarzanie się co tydzień, uważamy za rzecz zbyteczną. Faktyczna ocena podobnej działalności należy nie do współczesnych, lecz do tych, którzy zbierać będą owoce tych nauk. Zresztą za życia jego jeszcze zachodzić zaczęła wielka wątpliwość co do użyteczności tych zasad, i, jeśli wierzyć gazetom, stojącym blisko redakcyi, M o s k. w i e d.,

samo przyspieszenie choroby ich redaktora miało swój powód w ostatniej podróży do Petersburga, gdzie „do cierpień fizycznych przyłączyło się też i zgębnienie ducha“. I tyle. — Rozumne słowa „Wiestnika“ wściekają małych Katkowów rosyjskich.

Służbistość pruskich żandarmów słynie w świecie. Pewien Alzatezyk, kąpiący się w Renie, uniesiony prądem wody, wołał daremnie o ratunek. Dwaj żandarmi pruscy patrzyli na to i słuchali obojętni. Wtedy tonący dobywa ostatka sił i woła po francusku: „Niech żyje Francya!“ Natychmiast żandarmi rzucili się do wody, uratowali tonącego i zaprowadzili do... więzienia. Będzie za to ukaranym — ale wyratował życie swe!...

Samobójstwo przez „sugestyę“. — W Paryżu odebrała sobie w tych dniach życie wystrzałem z rewolweru, znana w półświatku piękność, a powodem rozpaczliwego kroku była niewierność młodego lekarza, który zerwał kilkoletni z damą ową stosunek dla ożenienia się z bogatą panną. W papierach pozostałych po zmarłej znaleziono wszakże pewne wskazówki, iż samobójczyni nie odebrała sobie życia dobrowolnie, lecz przez „sugestyę“ czyli podsunięcie obcej woli. Młody lekarz wprowadził jakoby kochankę swoją w sen magnetyczny, położył przed nią rewolwer i kazał jej się nazajutrz zastrzelić, a ofiara usłuchała otrzymanego w stanie hypnotycznym rozkazu. Policja zajęła się energicznie wyśledzeniem tej sprawy. Tak opowiadają pisma zagraniczne.

Z zaboru rosyjskiego. Wywożenie Unitów nie ustaje. W moskiewskiej peresylowskiej turmie znajduje się z górą 600 osób a z nieszczęśliwego Podlasia wywieziono już do 600 rodzin, często w sposób wprost nieludzki, bo rodziców do jednej, a dzieci do innej gubernii. Ostatnią gromadkę — o której nam doniosły dzienniki — prowadzono razem z kryminalistami. W Kijowie wystąpił jakiś renegat i apostata z Galicyi, namawiając ich do przyjęcia wiary białego cara. Wyznanie wiary unitów podlaskich w urzędowym języku nazywa się fanatyzmem austriackim, tak przynajmniej przemawiał do jednej grupy stanowy. Podobny ucisk i na Litwie. W głąb Rosyi zesłano księdza, „za przeciwdziałanie rozwojowi prawosławia i obrazę osoby carskiej“, starał się bowiem odwieść od mieszanego małżeństwa... Duchowny katolicki ma więc wedle tej logiki pracować dla schizmy. Przypomina to zasądzenie innego księdza przed kilkoma laty za przytoczenie w kazaniu: „miałbym wam wiele mówić, ale jeszcze znieść nie możecie...“ — „Tęskniemy się zapewne i obrazki ś. Kazimierza, patrona Litwy, skoro im cenzura nie przepuszcza...“ Panie, zmiłowania!

Wiadomości policyjne. W czasie od 13 do 19 bm. przytrzymała tutejsza policja miejska 22 osób, a mianowicie: za włóczęgostwo 3, za żebranie 1, za ciężkie uszkodzenie ciała 1, za samowolne wydalenie się ze służby 1, za burdy uliczne 7, ze Sądu po karze 8, szupasem przybyło 2 osób. Z tych oddano do Sądu 3, aresztem ukarano w drodze policyjnej 8, odszupasowano 6, na wolność po odbytej karze sądowej 4, do szpitala 1 osobę.

Zapiski literacko-artystyczne.

— **Bogdalski Czesław O.**: Kalwarya Zebrzydowska, pamiątka dla pobożnych pielgrzymów, przybywających na Kalwaryę, wydana z okazji koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej — opracował według kroniki klasztornej kapłan zakon O. Bernardynów. (Kraków, nakł. O. Bernardynów, 1887, w 16-ce, str. 128 z 3 rycinami, cena 15 ct.)

— **Brandt Józef**, pierwszorzędnny nasz artysta-malarz, zapowiedział na wystawę krakowską nowy swój obraz większych rozmiarów, przedstawiający epizod z wojen tatarskich p. t. Na tropie.

— **Fedorowicz Tadeusz**: Rolne gospodarstwo na Podolu. (Tarnopol, 1887, w 8-ce str. 2 ul. i 210).

— **Janowski Darosław**: O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu Macierzy polskiej. (Wydawnictwo „Macierzy“, książeczka 36.) Lwów, 1887, 8 o str. 62, cena 10 ct.)

— **Nowicki Adam**: Ojczyzna, nowela i szkice. (Kraków, 1887, 8 o str. 128, cena 1 złr.)

— **Podowski Stefan O.**: Drogi krzyżowe czyli książka do nabożeństwa, służąca dla użytku pątników, Kalwaryą Zebrzydowską zwiedzających, z dodatkiem historii o cudownym obrazie Matki Boskiej, w bocznej kaplicy umieszczonej. (Wydanie III. Kraków, nakł. O. Bernardynów, 1887, 8 o str. XV. i 474.)

— **Siemiradzki Henryk** wykończył większy obraz, którego treścią jest: Chopin grający w salonie księcia Antoniego Radziwiłła w Berlinie. Obraz ten zamówił jeden z polskich mieszkańców Poznania, który oddaje się z zamiłowaniem sztukom pięknym. Mistrz pędzla otrzymał od zamawiającego mecenasa najlepsze reprodukcje portretów osób, które zostały umieszczone na obrazie. Obraz nadejdzie w tych dniach do Poznania.

— **Z tajemnic naszej autonomii.** Pod tym tytułem wydał pan Michał Ostrowski z Rudek litografowaną broszurę, w której podał nadzwyczaj surowej krytyce gospodarkę rudeckiego Wydziału powiatowego, w szczególności zaś jej sekretarza p. Piotra Zbrozka. Wkrótce przystąpimy do szczegółowego omówienia tej broszury, zwłaszcza że ostatnie wypadki w Rudeckiem zasługują na gruntowne zbadanie powodów, które pośrednio wywołały niezadowolenie gmin.

— **Zieleniewski Michał dr.**: Czy drogo czy tanio w naszych zdrojowiskach? (Lwów, nakł. Dz. pol. 1887, 8 o str. 26).

— **Przewodnika gimnastycznego „Sokoł“** (organ Towarzystw gimnastycznych), opuścił prasę N r. 8 z sierpnia b. r. Treść: Pobyt Sokołów amerykańskich w Czechach. — O gimnastyce ze stanowiska estetyki (c. d.). — Przechadzki i wycieczki (c. d.). — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. Agaton Giller, Jarosław Styblo (Wspomnienia poświęcone). — Kronika.

— **Św. Stanisław Kostka.** Pod tym tytułem wyszedł w Krakowie drukiem „Czasu“ 29. tom „Książek pobożnych dla wiernych każdego stanu“. Autor ks. Jan Baden, T. J., opisuje w tej książeczce żywot świętego rodaka naszego, przytaczając ciekawe a nieznanne dotychczas szczegóły z jego życia; a w końcu znajdujemy w niej modlitewki do tegoż świętego. Książeczka ta, ozdobnie wydana, napisana pięknie, winna się znajdować w każdym polskim domu, a szczególnie w rękach naszej młodzieży.

Kilka słów

o chowie bydła rogatego w pow. rzeszowskim.

Według ostatniego obliczenia w r. 1880, znajdowało się w powiecie 229 buhaji, 1898 wołów, 31261 krów i 15581 sztuk jałowika czyli razem 48969 sztuk. Liczba ta musi być obecnie większą, gdyż w ostatnich kilku latach, osobiście od r. 1882 t. j. od czasu zamknięcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej, chów bydła rogatego podniósł się w tutejszym powiecie.

Co się tyczy ras, to z całości może zaledwie tylko 1/4 część bydła należy jeszcze do czystej rasy krajowej bydła brunatnego, a dotyczy to prawie wyłącznie tylko bydła włościańskiego w północnej i południowej stronie powiatu hodowanego; z reszty jest większa połowa krzyżowana rasą holenderską a to przeważnie na obszarach dworskich i w gminach położonych w środkowej części powiatu a mniejsza połowa mieszana jest najrozmaitszymi obcymi rasami bydła górskiego.

Bydło czystej rasy hodują tylko na trzech obszarach dworskich a mianowicie: p. Stanisław Jędrzejowicz w Jasionce, p. Karolina Wasilewska w Czudcu i hr. Ludwik Wodzicki w Tycynie. Między tymi zajmuje pierwsze miejsce obora bydła rasy holenderskiej w Czudcu, która już 35 lat istnieje, gdyż celem założenia jej sprowadzono bydło z Holandyi jeszcze w roku 1852; obora ta liczy obecnie przeszło 80 sztuk, które pod względem piękności i wyrównania kształtów, czystości krwi i wzorowego utrzymania nie ustępują zapewne żadnym innym w całym kraju. Według podania zarządu dóbr wynosi ilość mleka u niektórych krów w tej oborze rocznie do 3500 litrów a żywa waga przeszło 600 kłgr.

W Jasionce znajduje się subwencyonowana obora bydła rasy kulandskiej, celem utworzenia której sprowadzono w r. 1883 trzynaście doborowych sztuk z Morawii.

Niedawno, bo dopiero przed dwoma laty, założona stajnia bydła rasy algawskiej w Tycynie wyczekuje dopiero swego rozwoju.

Celem poprawienia rasy i podniesienia chowu bydła u włościan, założyło tutejsze Towarzystwo okrogowe rolnicze już od kilku lat stacje buhaji rozródowych rasy kulandskiej i holenderskiej, które w różnych stronach powiatu na obszarach dworskich i w gminach umieszczono; prócz tego zarządza towarzystwo to prawie w każdym roku wystawy i premiowanie bydła włościańskiego w Rzeszowie.

Obszary dworskie, które posiadają stajnie zarodowe, trudnią się wychowem cieląt i sprzedają buhaji na rozród, inne obszary tudzież zagrody włościańskie wychowują po największej części tylko tyle, aby stan obory w jednej mierze utrzymać, reszta cieląt idzie przez sprzedaż na rzeź, której cyfra w tutejszym powiecie jest bardzo znaczna, gdyż wynosi około 6000 sztuk rocznie.

Ponieważ do roboty używają przeważnie tylko koni, przeto z wyjątkiem kilku miejscowości w południowej stronie powiatu położonych, wychowem wołów mało tutaj się zajmują.

Gminy i obszary dworskie znajdujące się w pobliżu Rzeszowa, trudnią się lepszym wychowem bydła i zajmują się więcej gospodarstwem nabiałowem a osobiście sprzedają mleka, inne od miasta odleglejsze, gdzie zbyt mleka jest o wiele trudniejszy, wyrabiają masło i ser. W r. 1886 założyło kilkunastu właścicieli większych posiadłości wspólną mleczarnię w Rzeszowie, w której prócz sprzedaży mleka także wyrób masła i rozmaitych gatunków sera się odbywa. Obecnie wynosi dzienny dowóz mleka w przecięciu przeszło 1500 litrów.

Opasem bydła zajmują się tylko większe obszary dworskie, a odbywa on się wyłącznie tylko przy gorzelniach i browarach; do opasu używają przeważnie woły, które z południowych powiatów Galicyi zakupują.

Ruch handlowy bydłem rogatem jest nieznaczny, na targi i jarmarki, które się w 6ciu miejscowościach tutejszego powiatu odbywają, spędzają tylko bydło z najbliższych okolic, po największej części tylko krowy. Najliczniejszy spęd jest jesienną porą w Niebylecu.

Ważną przeszkodą dla chowu bydła, osobiście w południowej i środkowej części powiatu, jest brak łąk i pastwisk. Północna część posiada wprawdzie dosyć łąk i rozległe pastwiska, lecz te nie przynoszą wiele pożytku, gdyż są zanadto mokre i bagniste, dostarczają tylko lichy pokarm dla bydła i są przyczyną dość licznych w tej stronie wypadków wąglicka i motylicy.

Celem podniesienia chowu bydła w tutejszym powiecie, należałoby przedewszystkiem pomnożyć liczbę pastwisk i odwodnić w północnej stronie znajdujące się moczary i bagna; nie małej wagi

byłoby także wprowadzenie w życie asekuracyi bydła, która zapewniła gospodarstwom przynajmniej zwrot pewnej części strat wynikłych wskutek rozmaitych zaraz i chorób.

F. Zörner.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

— **W handlu chmielu** ruch zaczyna się ożywiać, albowiem wiadomości co do zbioru w Czechach są bardzo niepomyślne.

— **W handlu zbożowym** zupełny zastój, prawdopodobnie jednak ruch niebawem się ożywi, gdyż w Ameryce ma być zupełny nieurodzaj.

— **Prezydium Towarzystwa Rolnicz. Rzeszowskiego** w porozumieniu z „Sekcyą chowu inwentarza“ otworzyło z dniem 10 sierpnia r. b. pod znanymi warunkami nową stację buhaja rasy holenderskiej, dla użytku włościańskiego w gminie Mrowla, a to w celu podniesienia rasy bydła rogatego tej okolicy.

— **IX międzynarodowy targ zbożowy** we Lwowie odbędzie się w dniu 13 i 14 września b. r. Będzie on otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i w krajach przyległych, zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów, na targu tym zawartych. Każdy, chcący mieć wstęp na targ, winien zgłosić się do komisji urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w kwocie 1 złr. — Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ nadesłać pragną, powinni najdalej do 1go września przysłać komisji urządzającej deklarację, sporządzoną na arkuszach, które komisya każdemu uczestnikowi przesyła. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu, deklaracją objęte, powinny być przesłane franco i najpóźniej na trzy dni przed otwarciem targu oddane komisji urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownym umieszczeniem. — Deklaracje i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same, jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka zboża lub maki obejmować ma jeden kilogram wagi i zawarta być powinna w woreczku płóciennym, opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym. Chmiel byłby także połączony, w ilości najmniej 1 kilogram, opakowany w skrzyneczkach. Ustawieniem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca. Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 12 września ustawili powinni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę po 6 złr. od stołu. Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możliwości stosownego umieszczenia zależną. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty, przez właściciela nieuprzątnięte, będą przez komisję sprzedane, a zbrana kwota na opędzenie kosztów targu użyta. Wszelkie pisma, tyczące się targu, adresować należy: „Do komisji międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie“ (w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego).

— **Walne zebranie leśników.** W drugiej połowie września r. b. odbędzie się w Tarnowie V Walne Zgromadzenie Towarzystwa leśników galicyjskich.

Wydział uprasza członków Towarzystwa, by o swem uczestnictwie w Walnem Zgromadzeniu zawiadomili Wydział najpóźniej do 25 sierpnia b. r., a zarazem postarali się w kancelaryi Wydziału Towarzystwa (plac Chorażczyzna L. 4), o karty legitymacyjne na r. 1887, potrzebne do uzyskania zniżenia cen jazdy na kolejach i do udziału we Walnem Zgromadzeniu.

— **Subskrypcyę na fabrykę skór w Rzeszowie** przyjmuje tutejsze Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe po dzień 8 września b. r. Pojedynczy udział wynosi 200 złr.; subskrybować można dowolną ilość udziałów. Przy podpisaniu subskrypcyi należy uiścić 5 złr. na fundusz rezerwy, oraz wpłatę przynajmniej w wysokości 10 złr. od każdego subskrybowanego udziału.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego z d. 16. Sierpnia b. r.
Rzepak 9.50—9.70 pszenica 7—7.60, żyto 5—5.5
jęczmień 5—5.60, owies 4.50—4.75, wyka 4.50—4.70 bob
— konicz — — — — — groch 6.50—7.50 chmiel 55—65.
makuchy 6., okowita 25—25 (Ceny za 100 kilo).

Redaktor odpow. i wydawca Karol Novák.

Rubryka „Nadesłane“ niepochodzi od Redakcyi, która też za nią odpowiedzialności na siebie nieprzyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Juliusz Bandrowski

po odbyciu specjalnych studyów w Berlinie, otworzył w Rzeszowie (obok Hotelu „Luftmaszyna“, dom Finka, I. piętro)

ATELIER DENTYSTYCZNE.

Wszystkie operacye dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym. Sztuczne zęby osadzone na zlocie, kauczuku etc.

L. 4763.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Rzeszowa opróżniona jest posada inspektora policyi z płacą rocznych 600 Złr. w. a. i dodatkiem za oględziny byłą rocznych 120 Złr. w. a. na którą rozpisuje się konkurs z terminem do ostatniego września 1887.

Posada ta nadana będzie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem dopiero w miarę uzdolnienia i zachowania się zamianowanego stabilizacja nastąpić może.

Ubiegający się o tę posadę powinni w terminie ustanowiczym wnieść do Magistratu miasta Rzeszowa podania swoje, w których wykazać należy świadectwami, obywatelstwo austriackie, nieprzekroczony 40 rok życia, stan, nabyte znajomości ustaw administracyjnych i dotychczasowe zatrudnienie.

Magistrat miasta.

Rzeszów dnia 26 lipca 1887.

(434. 1—1).

Zbyszewski.

Handel galanteryjny i norymberski Jakóba Koskiewicza

w Rzeszowie,

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wyroby z prawdziwego złota jakoto: branzolety, brosze, medaliony, kulezki, spinki, pierścienie zaręczynowe i ślubne. Garnitury ze srebra chińskiego Christofla et C^o po cenach fabrycznych; noże, grabki, łyżki i t. p. Bardzo gustowne wazy na kwiaty, garnitury z porcelany. Wielki wybór krawatek w najnowszych fasonie. Rękawiczki gładkie i uniformowe. Parasole. Obszycia do sukien damskich, oraz różne towary galanteryjne.

(433. 3—1).

Cała wiedza i myślenie lekarzy

skierowana jest od wielu lat do tego, aby wynaleść środki lecznicze i odżywcze, a względnie, aby udoskonalić te, które już istnieją, w tym celu, by skuteczniej walczyć z wielką grupą doległości, t. j. z niedokrwistością i z wszelkimi jej następstwami, z nerwowością i wszelkimi chorobami ustroju, jak skrofuty, rachity i t. p. Jednym z najdawniejszych środków na to jest ekstrakt słodowy, który przez chemików i aptekarzy w najmniejszy sposób sporządzany i wprowadzony w handel, nieśmiertelnie rzadko kiedy może sprawić ten skutek, dla którego jest chlubnie zalecany. Prawdziwie leczniczo-dietetycznym preparatem jest pochodzący z pracowni aptekarza F. SCHMIEDA w CIEPLICACH czysty ekstrakt słodowy z dyastazą. Powagi medyczne, nieprzeliczona ilość lekarzy praktycznych i wielka publiczność prosiaczków wychwalają te preparaty, a nawet „Medicinisches Presse“; a jeden z najlepszych ich reprezentantów mówi: „ze skarb leków został hojnie wzbogacony środkiem leczniczo-odżywczym aptekarza F. Schmieda“. To

dało się osiągnąć jedynie przez obfitą a zawsze jednakową ilość dyastazy, która jest jedynym skutecznie działającym składnikiem dobrego siodu. Wypróbowały ze znakomitym skutkiem na wszelkie rodzaje kaszlu i chryпки (jedno i drugie ustępuje po krótkim zażywaniu); na utrudnienia w trawieniu i na osłabienia wszelakie. Ekstrakt słodowy SCHMIEDA jest lepszym od każdego innego leku. Niczem nie da się zastąpić u dzieci, które chorują na skrofuty i angielską chorobę.

Cena jednej flaszki 1 złr. 30 cent.



Dla zapobieżenia podrobiam bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono.

Prawdziwie można dostać prawie we wszystkich aptekach. — W Rzeszowie w aptece A. Karpińskiego.

Główny skład w Wiedniu u G. & R. Fritz, droguerya en gros.

(405. 4—2).

Wielki wybór KRAWATEK w najświeższym guście i fasonach, BIELIZNĘ męską, RĘKAWICZKI gładkie i uniformowe, OBUWIE damskie i męskie, PARASOLE, OBSZYCIA do sukien dla pań, oraz różne towary galanteryjne poleca magazyn

STANISŁAWA PIONA

w Rzeszowie — ul. Pańska.

(432. 2—2).

350 las do chmielu
sztuka po 65 centów
ma do sprzedania

Zarząd dóbr Zalesie.

(431. 2—3)

Uczniowie gimnazjalni

znajdą na zbliżający się rok szkolny wygodne pomieszczenie i nadzór w domu nauczyciela tutejszych szkół publicznych.

Bliższej informacji udzieli z grzeczności Administracja „Tygodnika Rzeszowskiego.“

DROGUERJA

J. B. ZACHARSKIEGO w RZESZOWIE

poleca

WODY MINERALNE i ŚRODKI DESINFEKCYJNE

PO CENACH NAJUMIARKOWANSZYCH.

OSTRZEGAM

w interesie prawdy każdego, komu na utrzymaniu włosów w dobrym stanie zależy, przed używaniem gwałtownie reklamowanych środków cudownych. Niechaj każdy słucha mojej rady, aby nie było za późno. Kto chce swoje włosy i brodę w dobrym stanie zachować, od wypadania włosów ochronić się a przytem bujny zarost utrzymać, niechaj użyje jedynego w tym rodzaju środka czysto naturalnego pod nazwą:

ROBORANTIUM

(Essencya wytwarzająca włosy). 293. 33—2.

Skutki tego środka wypróbowane zostały u Łysych, gdzie jeszcze cebulki włosowe swej żywotności nie utraciły, nie mniej też u osób mających słaby zarost lub wcale żadnego.

Środek ten wprawdzie nie wytwarza w ciągu 14 miesięcy włosów długich na 185 centym., gdyż to należy do mrzonek, bajek i kłamstw opowiadanych dzieciom przez piastunki, lecz szczerzy się rzeczywiście znakomitymi skutkami. Oryg. flakon kosztuje 1 złr. 50 ct. Próbką 1 złr.

JAN GROLICH

Fabrykant perfumeryj i jedyny wytwórca „ROBORANTIUM“ w BERNIE.

W Rzeszowie jest prawdziwe i niefałszowane Roborantium do nabycia w handlu korzennym J. Schaittra i Sp.

Od lat 12 znakomicie wypróbowana!

wyższego sztabowego lekarza i fizyka

Dr. G. Schmidta

OLIWA NA USZY

leczy prędko i radykalnie czasową głuchotę, wycieki z uszu, kłócie w uszach, nawet w zastarzałych i najporożywszych wypadkach.

Usuwa natychmiast przykrzy szum w uszach, niemniej lekki niedosłuch jak tego dowodzą tysiące świadectw oryginalnych. — Cena flaszki wraz z opisem użycia 2 złr. a. w.

Dostać można w aptekach najwięcej renomowanych. W Wiedniu: w apt. „zum römischen Kaiser“, w apt. Bayera, Wollzeile, Nr. 13. — W Krakowie: w apt. Edwarda Radlera. (424. 10—2).

REJESTRA EKONOMICZNE

poleca

księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie.

E. F. ARVAY

w Rzeszowie

poleca

Tutki do papierosów

z prawdziwej bibułki „Houblon“

wyrobu fabryki Rzeszowskiej

100 tutek 16 cent.

Odbiorcom większej ilości odpowiedni

procent.

PRAWDZIWE, BERNEŃSKIE!

SUKNO

Metr 1 zł.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI!

wysła

po cenach fabrycznych

Leopold Epstein w Bernie.

(391. 19—2). Probki franco.



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora Dr. Liebera

ELIXIR WZMACNIAJĄCY NERWY

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporczywych cierpień nerwowych, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich osłabień, białoci, leku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności i t. d.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najszlachetniejszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych doświadczeń wiedzy lekarskiej przez powagę pierwszego rzędu, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje do każdej flaszki dołączony cyrkularz. Cena pół flaszki 2 zł. w. a., całej 3 zł. 50 ct. w. a. — za gotówkę lub pobraniem pocztowym.

Główny skład: M. SCHULTZ, HANNOVER, Schillerstrasse.

Składy w aptekach: Zygm. Ruckera, Lwów. — Wiktora Redyka i E. Stockmara w Krakowie. — M. Redera w Brodach. — W Rzeszowie w drogueryi J. B. Zacharskiego. (315. 26—23).

Czcionkami E. F. Arvaya w Rzeszowie, 1887.

JAN SWORZEN

koncesyonowany majster stolarski,

otworzył

WARSTAT STOLARSKI

w Rzeszowie przy ul. różanej w domu p. Paratiukiewiczza

i wykonuje roboty w zakres stolarstwa wchodzące jak meble itp.

Po cenach najumiarkowańszych.

(429. 4—2).

ZMIANA LOKALU.

Autoryzowany Geometra cywilny

ADOLF PISTOL

przeniósł biuro swoje do domu Wgo. Zangena, przy ulicy Pańskiej, nad cukiernią p. Józefa Lewickiego.

(427. 4—2).

JEDNA lub DWIE

panienki

znajdą przyzwoite umieszczenie za miernym wynagrodzeniem w domu nauczycielki.

Bliższej wiadomości udzieli księgarnia Wgo E. F. Arvaya.

(433. 2—2).

KSIĘGARNIA

E. F. Arvaya w Rzeszowie

poleca

Hr. R. Lubieńskiego: Przesilenie 1 złr. — ct.
K. Richtera: Saxa loquuntur. Rzecz o pomnikach Rzeszowskich w kościele farynym 20
Patzke: Pajpa Polka 50
Julia, Polka 50
Dame patronesse, Polka 50
Ergo bibamus, Walce 1 50
Schneeglöckchen, Walce 1
Jak się ma, Marsz 50
Burmusik, Marsz 50
Schabes-Marsch 50
Ryśki Znaszych stron, Polka 50
Straszewska H.: Kochajmy się, Polka 50
Godzień Karol: Gospodarstwo w chacie wiejskiej 30
Pomian: Instytut rolniczy przy wydziale filozoficznym jednego z Uniwersytetów galicyjskich 40

Ekzaminowana
EKSPEDYTORKA POCZTOWA

poszukuje posady.

Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. E. S. Drukarnia Wgo E. F. Arvaya w Rzeszowie.

Po odbyciu specjalnych studyów w Berlinie, a to tak na klinikach tamtejszych jak i w pierwszorzędnym zakładzie technicznym dra Baumego, otworzyłem w Rzeszowie stale

ATELIER DENTYSTYCZNE

zaopatrzone podług wzorów zagranicznych w wszelkie najnowsze przybory i narzędzia.

W zakres mego działania wchodzą wszystkie trzy gałęzie nowoczesnej dentystyki tj. 1) część chirurgiczna (ekstrakcje zębów ze znieczuleniem). 2) część konserwacyjna tj. plombowanie cementem, srebrem i złotem. 3) część techniczna uzupełniająca braki, za pomocą sztucznych wyrobów.

ATELIER DENTYSTYCZNE otwarte codziennie przed południem od godz. 10—12, po południu od godz. 3—5.

Dr. Juliusz Bandrowski.

(414. 12—2).

Obok hot. Luftmaszyny w domu Finka, na I szém piętrze.

PREZERWATYWY

z pęcherzy gumowych i rybich

najpewniejsze środki ochronne, polecam jako znana i dyskretna firma.

Pęcherze rybne	Ia.	złr. 4.—
	IIa.	3.—
	IIIa.	1.50
Gumowe prezerw.	Ia., rosa, bardzo delikatne.	3.—
	IIa.	2.—
	IIIa.	1.20
Damskie prezerw.	1 szt.	złr. 1.—
Gąbki paryskie	Ia., tuzin	3.—
	IIa.	2.—
Damskie poduszeczki dla słabowitych kobiet, przylegające ściśle do ciała	mała sorta para	złr. 3.—
	większa	3.75
	duża	4.50

Suspensoria niezbędne dla każdego mężczyzny, szczególnie dla tych którzy wiele chodzą i ciężko pracują, i t. p.

(Cena 60 cent. i złr. 1.—)
Przesyłka tych wszystkich artykułów odbywa się dyskretnie, za zaliczką pocztową lub nadesłaniem pieniędzy. Zamówienie należy wysłać jedynie pod adresem

Grolich's

Parfumerie-Versandgeschäft in Brünn, (Mähren).

Za najuważniejsze i najsumienniejsze wykonanie zleceń, rzeczy uzyskana sława mojej firmy i teście długoletnia egzystencya na targu berneńskim.

Przed wiedeńskimi rycerzami anonsowymi, którzy te artykuły po bieżąco wysoki cenach anonsują, mogę tylko usilnie i stanowczo przestrzedz P. T. kupujących.

(363. 16—2).

Przesyłka dyskretna.